

Papajem nawet do ślubu

Data publikacji: 27.08.2012 7:00

Gaz do dechy i do przodu - to przepis na zwycięstwo. Już po raz ósmy w Ochabach w szranki stanęli właściciele papajów, czyli ciągników domowej roboty.

– **Papaje dlatego, że wydają taki dźwięk podobny do „pach, pach”. Nie mogę powiedzieć, że zawody są moim autorskim pomysłem, bo takie wyścigi swego czasu odbywały się też w Istebnej. Tam łunochody już nie jeżdżą. U nas zadomowiły się na dobre. W przyszłym roku zaprosimy reprezentację z Istebnej do zmagañ w Ochabach** – mówi Maciej Bieniek, sołtys Ochab i organizator wyścigu. Właściciele papajów zmagali się ze specjalnie przygotowanym torem przy wiślanym wale. Ostre zakręty, pagórki, a do tego dojenie „krowy” z rękawiczki, ubieranie w „szafie”, parkowanie w „garażu” i toczenie opony - takie zadania czekały na uczestników dwuetapowego wyścigu. – **W tym roku staraliśmy się trochę urozmaicić trasę, wprowadzając humorystyczne elementy** – dodaje Maciej Bieniek.

Niektórzy, tak jak Przemysław Sztwiorok z Ochab, po raz pierwszy próbowali swoich sił w walce o tytuł Mistrza Papajów. Jego pojazd konstruowany był trzy dni. – **Trzy dni pracy po czternaście godzin, ale warto było. Teraz zamierzam sprzedać ten traktor, a za rok wystartować lepszym. Trochę mi nie poszło, bo parę razy się zakopałem, ale przed wyścigiem w ogóle nie trenowałem** – powiedział w rozmowie z Portalem Śląska Cieszyńskiego OX.PL.

Większe doświadczenie ma Józef Olszewski z Kiczyc. To jego szósty występ w Ochabskich Papajach. – **W tym roku najtrudniejsze było prowadzenie ciągnika w rękawicach. To nie jest łatwe zadanie** – opowiada pan Józef. W sumie w jego gospodarstwie są trzy papaje. Swoją pasją zaraził też syna, który poszedł w ślady ojca i również w tym roku wystartował w zawodach. – **Swój ciągnik robiłem 2 lata. Wie pani, tu coś dokleić tam domontować. Silnik ma z Andrychowa, skrzynia biegów z Moskwy, części z Ukrainy. Mam jeszcze drugi – nim dziś startuje syn i trzeci to dla córki, może kiedyś uda się ją namówić** – zastanawia się pan Józef.

Najlepszym kierowcą papaja okazał się w tym roku Sławomir Cwajna z Drogomyśla. – **Zwykle kiedy startowałem byłem gdzieś na końcu, a dziś się poszczęściło** – mówił po ogłoszeniu wyników. Sam nie wie ile jego pojazd ma lat. Skonstruował go jeszcze jego dziadek i tak służy do dziś. – **Raz w roku wyciągam go na zawody, ale to całkiem dobra maszyna. Mało pali. Nawet w podróż do ślubu by się nadawał, tylko nie wiem co by na to powiedziała żona** – śmieje się Sławomir Cwajna. Jak dodaje przepis na zwycięstwo jest prosty. – **Gaz do dechy i do przodu.**

Dorota Kochman

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ Z IMPREZY](#)